

PAWEŁ DUMA

NUMIZMATY Z BADAŃ PRZY KOŚCIELE ŚW. PIOTRA I PAWŁA NA OSTROWIE TUMSKIM WE WROCŁAWIU

W trakcie badań prowadzonych przy kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Katedralnej we Wrocławiu odnaleziono łącznie 14 numizmatów. Wszystkie zostały poddane konserwacji w laboratorium Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Grupa ta posiada niejednorodny charakter. Dostarczyła znalezisk, które dotąd tylko sporadycznie były rejestrowane w materiale śląskim. Wiele z numizmatów przebywało w niesprzyjających warunkach, a przez

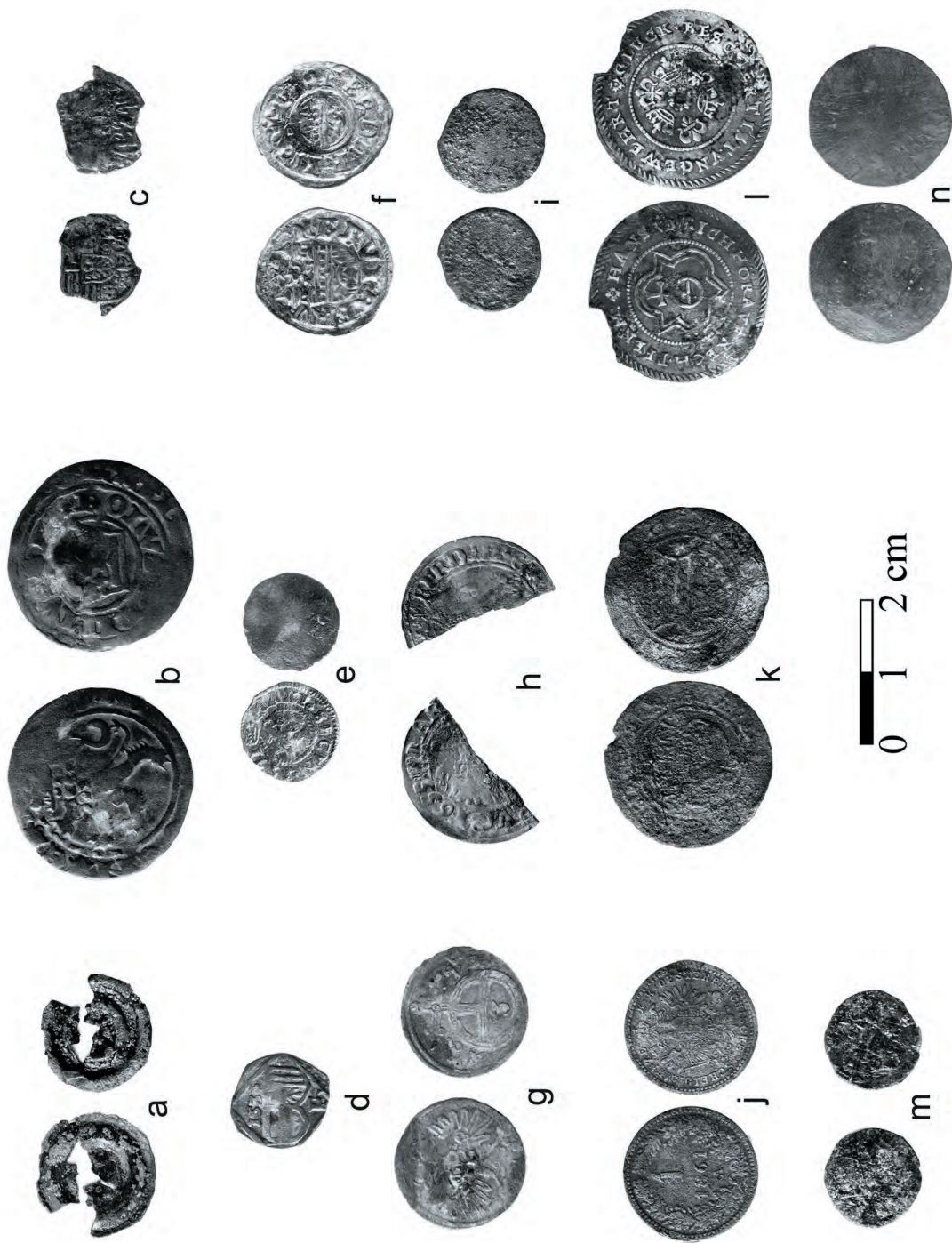
wrażliwy metal, z którego część z nich została wybita, niemożliwa stała się ich zadowalająca identyfikacja. Niemalże kompletna korozja uniemożliwiła określenie drobnej monety wykonanej z miedzi lub raczej bilonu (niskiej wartości srebra), widniejącej w katalogu pod nr 13. W kilku innych przypadkach tylko częściowo udało się dokładnie ustalić emitenta i chronologię.

1. OPIS NUMIZMATÓW

Wspomnieć wypada, że nie wszystkie z odnalezionych egzemplarzy okazały się być monetami. Mowa tutaj o krążku metalowym naśladującym swoim kształtem monetę (katalog nr 14). Na pierwszy rzut oka przypomina on starty długim czasem obiegu miedzian, jednak po uważniejszym przyjrzeniu się dostrzec można ślady obróbki krawędzi przy użyciu pilnika na jednej ze stron, na drugiej natomiast dookołnego zagładzania. Można przypuszczać, że był to chałupniczo wykonany liczman, mający zastąpić zagubiony egzemplarz z kompletu, lub swoista próba fałszerstwa. W większej masie podobnych monet zdawkowych nasz krążek mógłby przejść w trakcie transakcji handlowych niepostrzeżenie. Jednak jeśli byłby to liczman, to na podstawie samej średnicy moglibyśmy chronologicznie przyporządkować ten egzemplarz do XVIII w. Wtedy to bowiem średnice liczmanów uległy widocznemu zmniejszeniu oscylując wokół takiej, jaką posiada nasze znalezisko. Nie można także wykluczyć jego funkcji jako żetonu do gry, a jak wiadomo liczmany, zwłaszcza w późniejszym okresie, także tym celom służyły.

Nieco kłopotu sprawił także, bardzo słabo zachowany, brakteat guziczkowy datowany na 4. ćwierć XIV – 1. połowę XV w. (katalog nr 1). Jednak mimo tego, że jest złamany i posiada liczne ubytki, udało się odczytać, częściowo zachowany, wizerunek lilii na płaskiej, trójkątnej, podstawie¹. Zadanie ułatwiła fotografia tego egzemplarza wykonana zaraz po odnalezieniu a przed konserwacją. Sam Ferdinand Friedensburg (1931) nie zanotował identycznego egzemplarza, jednak duże podobieństwa są widoczne pod pozycją nr 955. Ostrożnie więc możemy przypuszczać, że nasz egzemplarz został wybity na Śląsku. Pamiętać jednak musimy o tym, że brakteaty, głównie w XIII w. należące do podstawowych typów monet, przeznaczano na rynek lokalny, jednak struktura wielu znalezisk i obecność brakteatów obcych, znajdujących z dala od swojego miejsca pochodzenia, przemawiają za tym, że monety te rozchodziły

¹ Za pomoc w odczytaniu treści przedstawienia i wydatowanie egzemplarza, jak również za liczne uwagi odnośnie tekstu, dziękuję profesorowi Borysowi Paszkiewiczowi.



Ryc. 1. Wrocław, ul. Katedralna 4. Numizmaty odnalezione podczas badań archeologicznych. Fot. M. Mackiewicz
Fig. 1. Wrocław, No 4 Katedralna Street. Numismatic coins found during excavations. Photograph M. Mackiewicz

się o wiele dalej (Kopicki 1997, s. 9–10). Zapewne za sprawą tego, że po wycofaniu z obiegu traktowano je jako kruszec i odważano, co mogło być formą obrony ludności przed powtarzaną przez emitenta i nieraz krzywdzącą *renovatio monetarum*.

Kolejną monetą średniowieczną jest stosunkowo dobrze zachowany grosz praski (katalog nr 2) wybity za czasów panowania Karola IV (1346–1378). Stopień wytarcia legendy i przedstawień umieszczonych na monecie świadczy o długim czasie obiegu tego egzemplarza. Grosze praskie pojawiły się na skutek reformy Wacława II w 1300 r. i wywarły ważny wpływ na stosunki monetarne Czech i Niemiec. Reforma ta miała o tyle istotny charakter, iż wkrótce grosze praskie bite w dużych ilościach (dzięki odkryciu pokładów srebra pod miejscowością Sedlec, gdzie założono miasto Kutná Hora, już po uruchomieniu eksploatacji złóż), rozchodziły się także po ościennych krajach zyskując dużą popularność (Żabiński 1989, s. 34–35). Nasz egzemplarz został wybity między 1370 a 1378 r. i należy do groszy ze schyłkowej fazy panowania Karola IV (Pinta 2005, s. 22, 30).

Dosyć problematyczna jest niewielka i mocno zniszczona moneta, oznaczona w naszym katalogu numerem 3. Niestety, znaczne ubytki krawędzi znajdują się w tak niefortunnych miejscach, że niemożliwe jest już odczytanie liter informujących nas o miejscu wybitcia monety, jak i dacie. Brak tych kluczowych informacji pozwala się jedynie domyślać z jakim egzemplarzem mamy do czynienia. Na pierwszy rzut oka jest to denar węgierski. Denary czysto węgierskie nie są czymś niezwykłym we Wrocławiu, ponieważ wystąpiły, i to w liczbie aż siedmiu sztuk, na cmentarzysku przy kościele Salwatora. Częściowo jako dary grobowe (5 sztuk), częściowo jako znaleziska luźne (Książek 2010, s. 66–67). Wspomnieć jednak wypada, że w 1523 r. na mocy przywileju nadanego przez królową Czech i Węgier Marię w imieniu swoim i swojego męża Ludwika II Jagiellończyka (1516–1526), Konrad Sauermann, wrocławski kupiec, mógł przebić 32 000 marek czystego srebra na denary węgierskie. Była to spłata należności liczącej 40 000 florenów węgierskich. Przyjmuje się, że te dosyć liche denary wybijano we Wrocławiu w latach 1524 i 1525. Obecnie monety te należą do rzadkości (Wnęk 2009, s. 181–183). Natomiast jeśli chodzi o denary wybite na terenie Węgier to nieznaczne podobieństwo jest widoczne pod poz. 850 z pracy Lajosa Huszára (1979, s. 131). Jednak na naszym egzemplarzu układ szat Madonny jest nieco inny, a także środkowa tarcza z orłem wydaje się być nieco większa.

Z tego samego – XVI – stulecia pochodzą także dwie drobne monety. Pierwszą z nich jest fenig jednostronny, wybity w Linz w Górnej Austrii w 1535 r., jest on odosobnionym znaleziskiem na naszym terenie (katalog nr 4). Drugą monetą jest czeski biały pieniądz (katalog nr 5) Maksymiliana II wybity w 1571 r. Był to nominal zdawkowy, a jego kurs w 1547 r. wynosił odpowiednio: 1 talar = 30 groszy = 210 białych pieniędzy (fenigów) – (Żabiński 1989, s. 74). Chociaż moneta ta nie należy do rzadkich to wydaje się, że została zanotowana na Śląsku po raz pierwszy. Na cmentarzysku przy kościele pod wezwaniem Salwatora we Wrocławiu odnaleziono ogółem 12 monet czeskich. Nie było tam jednak podobnej do wyżej opisanej (Książek 2010, s. 17, 62).

Burzliwy wiek XVII jest reprezentowany w naszym zbiorze przez trzy monety, w tym dwie z mennicy wrocławskiej, chociaż co do jednej całkowitej pewności nie mamy. Pochodzą one z czasów, kiedy przygotowania do nadchodzącej wojny, jak i jej wybuch w 1618 r., spowodowały znaczne pogorszenie się monety, szczególnie drobnej. Szczyt tego zjawiska przypada na lata 1619–1623. Dla porównania: cena dobrego talara w 1619 r. wynosiła 90 krajcarów, natomiast jesienią 1622 r. wzrosła już do 1000 krajcarów! Skup talarów w dobie tego kryzysu odbywał się poprzez odważanie drobnej monety, stąd ten przedział czasowy zwany jest w literaturze *Kipper-* lub *Wipperzeit* (z niem. kołysać, huścić się, np. o wadze) (Żabiński 1989, s. 50). Chyba słusznie można kojarzyć to nazewnictwo ze stosowaniem wagi balansowej, wykorzystywanej w mennicach już od czasów średniowiecza (Kiersnowski 1988, il. 15). Stan taki tłumaczyłby pośrednio obecność w naszym zbiorze egzemplarza rzadkiego grosza z 1620 r., wybitego na terenie księstwa Brunzwik-Wolfenbüttel (katalog nr 6), który na naszych ziemiach miał już wartość czysto kruszczową. Nasz egzemplarz pochodzi z mennicy Fryderyka Ulryka, znanego z wzmożonej aktywności przy produkcji pieniądza inflacyjnego. W jego władztwie miano uruchomić 40 mennic, gdzie wybijano, anonimowe najczęściej, monety, umieszczając na nich różnego rodzaju dewizy (u nas: *Nervi reru[m]* – nerwy spraw; Paszkiewicz 2010, s. 26). Podobny egzemplarz możemy odnaleźć w przedwojennej kolekcji Hugo von Saurma-Jeltsch (1897) pod poz. 2078.

Druga z kolei moneta z XVII w. jest śląskim greszlem (katalog nr 7). Tego typu numizmaty występują często i nie są zaskoczeniem. Jednak w literaturze nie udało się odnaleźć analogii do naszego, egzemplarza, mimo iż zachował się on w świetnym stanie. Na podstawie podobieństw stylistycznych

możemy przypuszczać, że moneta została wybita w mennicy wrocławskiej. Wygląd krzyża na rewersie oraz motywów flankujących królewskie jabłko jest podobny do o rok młodszego egzemplarza (1623 r.), znajdującego się na poz. 1059 w pracy Halački (1988, s. 513). W podobnym, cmentarnym kontekście odnaleziono greszle przy wrocławskim kościele Salwatora w liczbie ośmiu, w tym aż sześć z nich wybitych zostało we Wrocławiu. Jako znaleziska grobowe wymieniono sześć monet (Książek 2010, s. 63–64).

Mimo tego, że w krytycznym 1623 r. przywrócono nieco zmodyfikowany system pieniężny z 1559 r. (Żabiński 1989, s. 50), celem uzdrowienia fatalnej sytuacji finansowej, zubożała na skutek wojny ludność mogła nie mieć pełnego zaufania do nowej monety dalej ją odważając. Możliwe zatem, że obecna w naszym zbiorze 3-krajcarówka z 1633 r. (katalog nr 8) została przecięta na pół z tego właśnie powodu, przywołując obecnie na myśl wczesnośredniowieczne siekańce. Gdyby jednak moneta była znaleziona jako dar grobowy, można by było widzieć w tym potwierdzenie pewnego zwyczaju pogrzebowego. Wśród Czechów miano dzielić monety na pół. Jedną z połówek wkładano do grobu, drugą natomiast zabierali krewni (Książek 2010, s. 26). Możliwe także, że w czasie innych prac prowadzonych w trakcie użytkowania cmentarza lub robót budowlanych już po jego likwidacji, moneta pierwotnie zalegająca w grobie uległa przemieszczeniu tracąc swój pierwotny kontekst.

Kolejne, XVIII stulecie reprezentowane jest przez bardzo źle zachowaną monetę 3-krajcarową (katalog nr 9) Fryderyka II (1740–1786). Egzemplarz ten nosi ślady silnego zużycia obiegiem, i widocznych zniszczeń spowodowanych korozją lichego metalu, z którego został wybity. Po reformach XVIII w. krajcar śląski, pod panowaniem pruskim, stanowił ekwiwalent 1/1260 grzywny kolońskiej czystego srebra, lecz jak wiadomo była to wartość sztuczna, siłą narzucona przez władze (Paszkievicz 2011, s. 73).

Z wieku XIX pochodzi dosyć popularna, lecz mimo to zaskakująca w śląskim kontekście austriacka moneta 1-krajcarowa (katalog nr 10). Na naszym terenie nie miała praktycznie żadnej wartości i można przypuszczać, że stanowiła zgubioną pamiątkę pochodzącą np. z wojny prusko-austriackiej 1866 r.

Do ciekawych znalezisk należy zaliczyć dość rzadko występujące numizmaty nazywane liczmanami. Wymagają one odrębnego omówienia. Od czasów średniowiecza używano podobnych metalowych krążków do rachowania na liniach wykonanych na stole. Mimo tego, że ten system był znany już w sta-

rożytności (gdzie używano kamyków lub kawałków szkła), w Europie średniowiecznej po raz pierwszy liczmany pojawiły się na terenie Włoch, po wyprawach krzyżowych w XIII w. Do samego liczenia służyła specjalnie przygotowana deska lub stół, na którym wykonywano pięć poziomych linii podzielenych pionową kreską na dwie połowy. Wytwórczość samych liczmanów została zmonopolizowana przez kilka norymberskich rodzin, których nazwiska widnieją zazwyczaj na sporej części wybitych egzemplarzy (Mikołajczyk 1977, s. 181–182). W naszej, dosyć niewielkiej grupie numizmatów, znajdują się dwa egzemplarze. Dodać jednak wypada, że ich rzadkość nie jest rezultatem braku w odnajdywanym materiale z terenu Wrocławia i Śląska, lecz wynika raczej ze stopnia publikacji tychże.

Pierwszy egzemplarz jest niezwykle rzadkim i zagadkowym znaleziskiem w śląskim kontekście. Liczman ten (katalog nr 11), czy raczej *Raitpfennig* (tak dokładnie określano ten typ liczmana), został wyemitowany przez prywatną osobę. Niestety odnaleziony egzemplarz dochował się w bardzo złym stanie i z trudem można dostrzec zarysy dwóch tarcz herbowych, umieszczonych na rewersie jak i awersie, oraz legendy w otoku. Miedziany liczman został prawdopodobnie wykonany w tyrolskim Hall, chociaż nie ma co do tego całkowitej pewności, jak podaje Bernhard Prokisch (2009, s. 394), nieliczni autorzy, podani w jego pracy, wymieniają Wiedeń jako miejsce jego powstania. Natomiast całkowitą pewność mamy co do zamawiającego. Był nim Bernhard Khevenhüller von Aichelberg, wywodzący się z bardzo prominentnej rodziny zamieszkującej głównie teren Karyntii w Dolnej Austrii. Warto lepiej naświetlić sylwetkę tej osoby. Bernhard Khevenhüller urodzony w 1511 r., z tego co wiadomo, był później członkiem dolnoaustriackiej Kamery. W 1544 r. został nadwornym radcą Kamery Ferdynanda I i ożenił się z Wandulą von Mannstorff, której to rodzinny herb znajduje się na rewersie naszego liczmana. Już rok później nabył on opustoszałe założenia obronne w miejscowościach Sternberg oraz Hohenwart. Nie nacieszył się nimi zbyt długo ponieważ zmarł 3 listopada 1548 r. Natomiast opisywany liczman, mimo złego stanu zachowania jest identyczny jak ten z publikacji Prokisch (2009, s. 394) i został wybity w 1547 r. Pytaniem otwartym pozostaje jednak kwestia, jak znalazł się tak daleko od miejsca zamieszkania swojego właściciela, ponieważ nie posiadamy dowodów na to, że utrzymywał on kontakty ze Śląskiem. A jak wiadomo, tego typu prywatne emisje liczmanów były wykorzystywane do rachunków w biurze danego urzędnika. Możliwe jednak, że

odnaleziony egzemplarz był używany jako żeton do gry w karty (*Spielmarke*) i w ten sposób dostał się do ziemi. Liczmany nie służyły tylko i wyłącznie jako przedmioty pomagające przy wykonywaniu działań matematycznych. Już z 1482 r. z Norymbergii posiadamy źródłowo potwierdzoną informację, że liczmany używano przy grach, natomiast po połowie XVII w. wykorzystywano je głównie w tym właśnie celu (Krüger 2005, s. 481). Z terenów Polski znane jest podobne znalezisko z Giecza. Tam w zasypie grobu nr 46/98, mieszczącego się w nawie kościoła św. Mikołaja, odnaleziony został liczman urzędniczy, którego emitentem był Hans Pauer z Premlewa, poborca dziesięciny górniczej w kopalni srebra w Sankt-Joachimsthalu (Jáchymovie, zachodnie Czechy). Znalezisko to, podobnie jak nasze, datowane jest na drugą połowę XVI w. (Paszkievicz 2010, s. 25).

Drugi z egzemplarzy (katalog nr 12) zachował się w bardzo dobrym stanie i jego identyfikacja nie nastręczała większych trudności. Wybity został w Norymberdze, gdzie jak już wspominaliśmy, skupiona była produkcja tych przedmiotów. Dzięki odpowiedniemu napisowi widniejącemu na otoku wiemy, że

liczman pochodzi z zakładu Hansa Ulricha Horauffa (Höraufa). Człowiek ten swoją praktykę zawodową zaczął w 1660 r., natomiast tytuł mistrzowski uzyskał w 1663 r. Zmarł w 1678 r., te dwie ostatnie daty wyznaczają ramy powstania naszego egzemplarza. Mimo tego, że Mitchiner (1988, s. 499, 523) podaje kilka znanych sobie przykładów liczmanów pochodzących od tego producenta, to naszego tam nie znajdujemy. Zakład ten zaliczyć jednak należy do średnich lub wręcz małych jeśli chodzi o wielkość produkcji. Stylistycznie jednak widać, że Horauff przy wykonywaniu swojego stempla wzorował się na innych liczmanach pochodzących z Norymbergii, głównie na tych wybitych w zakładzie Hansa Krauwinkelka, który był czynny w ostatniej ćwierci XVI w. i w pierwszej dekadzie XVII w. Wyroby z tej wytwórni cieszyły się bardzo dużym powodzeniem (Mikołajczyk 1977, s. 183). Nie powinno zatem dziwić, że blisko pół wieku później Hans Horauff niemalże wiernie skopiował starszy egzemplarz (łącznie z sentencją na awersie: GLUCK BESCHERT IST VNGEWEHRT), dodając tylko swoje imię i nazwisko w miejscu imienia i nazwiska starszego mistrza zapewne licząc tym samym na podobne powodzenie.

2. KONTEKST ZNALEZISK

Prace wykopaliskowe, podczas których odnaleziono zostały opisywane numizmaty, były prowadzone głównie na terenie byłego cmentarza przy kościele św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. Zaskakujące jest to, że mimo odnalezienia podczas tych prac nieuszkodzonych pochówków, żadne ze znalezisk nie pochodziło z grobu. Obecne były w nich różnego typu dewocjonała i inne przedmioty. Sytuacja ta jest więc nieco odmienna od tej obserwowanej np. przy kościele Salwatora we Wrocławiu, gdzie duża część numizmatów pochodziła z wyposażenia zmarłych (Książek 2010). Dodajmy jednak, że opisywane przez nas cmentarzysko należało do katolików, natomiast drugie podlegało parafii ewangelickiej. Tutaj więc należy widzieć przyczynę wszelkich różnic.

Jak wiadomo, omawiane cmentarzysko zostało w wielu fragmentach zniszczone, głównie przez budowę stojącego obecnie w tym miejscu barokowego Sierocińca, która miała miejsce w latach 1702–1715. Mimo to udało się częściowo uchwycić nienaruszone partie, które w przeszłości stanowiły pierwotną powierzchnię użytkową cmentarza. Wykop nr XI, zlokalizowany w korytarzu wspomnianego budynku, dostarczył nam aż siedmiu numizmatów

z naszego zbioru (katalog nr 1, 3, 4, 6, 8, 11, 12). Wszystkie one wystąpiły w warstwach oznaczonych numerami 1 oraz 2, w których znajdowały się materiały datowane od XV do XVII w. Zwróćmy uwagę także na to, że oba z opisywanych liczmanów (nr 11, 12) zostały odnalezione w tym kontekście. Jak wiadomo, cmentarz był wówczas ściśle związany z rytmem życia dnia codziennego. W średniowieczu i praktycznie jeszcze do XVII w. stanowił on miejsce publiczne, jak również obszar przeznaczony dla zmarłych. Był najgłośniejszym i najruchliwszym ośrodkiem aglomeracji miejskiej i wiejskiej (Ariès 1989, s. 73–75). Zdarzało się, że na terenie cmentarzy grano i odprawiano festyny czy zawierano małżeństwa. Jak już wspominaliśmy, liczmany mogły być właśnie używane jako żetony do gier, głównie karcianych. Można powiedzieć, że w przeciwieństwie do czasów obecnych, cmentarze były miejscami, gdzie ludność chętnie spędzała swój wolny czas (Illi 1992, s. 37; Wojcieszak 2012, s. 103–105). Widać to także na podstawie innych znalezisk pochodzących chociażby z użytkowej warstwy cmentarzyska przy kościele Bożego Ciała we Wrocławiu. Wystąpiły tam także monety oraz kulki do gry, stilus czy gliniana zabawka w kształcie konika (Wojcieszak 2012,

s. 104). Niewykluczone, że odnalezione numizmaty są także pozostałościami transakcji handlowych, przygodnie prowadzonych w tym miejscu, lub po prostu zgubami. Większość z naszych monet należała do egzemplarzy zdawkowych, o niskiej wartości, lub takich, które można było podarować dziecku bez żalu, że zagubi się ją podczas zabawy.

Pozostałe numizmaty pochodziły z różnego rodzaju zasypisk, gdzie znajdował się mocno przemieszane materiały (np. katalog nr 13, 14). Jedynie grosz praski, będący jednocześnie najbardziej wartościową monetą w zbiorze (w aspekcie kruszcowym), wy-

stał w warstwie żółtej gliny przemieszanej z szarą glebą, w sąsiedztwie materiałów datowanych od XV do XVII w. Możliwe, że warstwa ta była związana z rozbiórką jakiejś konstrukcji szachulcowej stojącej w niedalekim sąsiedztwie. Z kolei grosz (katalog nr 5) Maksymiliana II (1564–1575) z 1571 r. został odnaleziony w warstwie niwelacyjnej, zawierającej gruz ceglany. Została ona wydatowana na XV–XVI w. Zatem można przypuszczać, że nasza moneta została zgubiona w okresie, kiedy funkcjonowała jeszcze w obiegu.

3. KATALOG NUMIZMATÓW

Monety

1. Śląsk (?). (ryc. 1a) brakteat guziczkowy, 4. ćwierć XIV – 1. połowa XV w.
Lilia na trójkątnej podstawie z płaskim zakończeniem.
Bilon, liczne ubytki korozyjne, 0,22 g, 16,2 mm. Wykop XI, warstwa 1/2, nr inw. 225/10. Friedensburg 1931, poz. 955 (?).
2. Czechy. (ryc. 1b) Karol IV (1346–1378), grosz praski, ok. 1370–1378, Kutná Hora.
Av. Korona i napis w podwójnym otoku:...RATIA / CAROLVS\RIMVS.
Rv. Lew czeski krocący w lewo i napis w otoku:...ENSES.
Srebro, 2,59 g, 26,5 mm. Wykop IX, warstwa 1d, nr inw. 490/09. Pinta 2005, typ V.
3. Węgry. (ryc. 1c) Ludwik II (1516–1526), denar bez daty.
Av. pięciopolowa tarcza herbowa: 1 – Rzeki starowęgierskie, 2 – Krzyż podwójny nowowęgierski, 3 – dwie głowy lampartów dalmatyńskie, 4 – lew czeski, pole sercowe – Orzeł jagielloński.
Rv. Madonna z Dzieciątkiem po prawej stronie. Moneta z ubytkami na brzegach.
Bilon, 0,22 g, 14,8 mm. Wykop XI, warstwa 2, nr inw. 442/10. Huszár 1979, poz. 850.
4. Austria Górna. (ryc. 1d) Ferdynand I (1521–1564), 1535 fenig jednostronny, Linz.
Dwie tarcze obok siebie, nad nimi data 1535, pod nimi natomiast litera F, całość wpisana w kwadrat.
Srebro, 0,26 g, 14,8 mm, Wykop XI, warstwa 2, nr inw. 485/10.
5. Czechy. (ryc. 1e) Maksymilian II (1564–1575), biały pieniądz, 1571, Kutná Hora.
Lew czeski krocący w prawo nad nim korona. W otoku napis: MAXI·SECVN·1571. Srebro,

- 0,26 g, 13,4 mm. Wykop IX, warstwa 1f, nr inw. 268/09. Halačka 1987, poz. 206.
6. Niemcy. (ryc. 1f) Brunzwik-Wolfenbüttel, Fryderyk Ulryk (1613–1634), grosz, 1620 r.
Av. Jabłko królewskie zwieńczone krzyżem, podzielone na dwa pola. W polu dolnym liczba 24. W otoku napis: FERD·II·RI 16Z0.
Rv. Herb z przedstawieniem bramy zwieńczonej dwiema wieżami z kopułami. Pośrodku, nad nią, lew krocący w lewo nad nim gwiazda sześcioramienna. W otoku napis: NERVI RERV.
Srebro, 0,63 g, 18,2 mm. Wykop XI, warstwa 2, nr inw. 332/10. Saurma-Jeltsch 1897, poz. 2078.
 7. Śląsk. (ryc. 1g) Ferdynand II (1617–1637), grosz, 1624, Wrocław (?).
Av. dwugłowy orzeł z tarczą burgundzko-austriacką.
Rv. jabłko królewskie z cyfrą 3, po jego stronach data 16–24.
Bilon, 0,71 g, 16,2 mm. Wykop IX, warstwa 1 (zasyp), nr inw. 67/09. Halačka (1988) nie zna takiego typu.
 8. Śląsk. (ryc. 1h) Ferdynand II (1617–1637), 3 krajcary, 1633, Wrocław.
Av. portret władcy w profilu zwrócony w prawo, nad nim znak menniczy Hansa Zieslera, w otoku napis: FERD·II·D·G·R\\\\.
Rv. dwugłowy orzeł z tarczą burgundzką, nad nim korona w otoku napis: AR \\\\ V C·1633.
Moneta przecięta na pół. Srebro, 0,77 g, 20,8 mm. Wykop XI, warstwa 1/2, nr inw. 202/10. Halačka 1988, poz. 1023.
 9. Śląsk lub Prusy. (ryc. 1i) Fryderyk II (1740–1786), 3 krajcary, ok. 1750–1764 r.
Av. portret władcy w profilu w prawo, w otoku napis: \\\\BORUSS\\\\ (FRIDERICUS BORUSS: REX).
Rv. nieczytelny.

Moneta wytarta, bardzo słabo czytelna. Bilon, 0,89 g, 17, 5 mm.

Wykop XI, warstwa 2b, nr inw. 21/10. Bahr-feldt 1906, poz. 4512 (?), Schön 2008, poz. 73, s. 993.

10. Austria. (ryc. 1j) Franciszek Józef I (1848–1916), 1 krajcar, 1861, Wiedeń.

Av. cyfra 1, pod nią data 1861, niżej litera A – znak mennicy, całość w wieńcu.

Rv. orzeł dwugłowy zwieńczony koroną, w otoku napis: K·K·OESTERREICHISCHE SCHEIDE-MÜNZE.

Miedź, 3,16 g, 19,2 mm. Wykop Xa, warstwa 1 (zasyp), nr inw. 761/10. Szaivert 1991, poz. 472.

Liczmany

11. Karyntia. (ryc. 1k) Bernhard Khevenhüller von Aichelberg (1544–1548), liczman (*Raitpfennig*), 1547, Hall (?).

Av. tarcza sercowa ze słabo zachowanym herbem Khevenhüller, po obu stronach liście, w otoku napis: \BERN\\EVE\\\\HLBE (BERNHA·KEVENHVLER ·VON·AIHLBE).

Rv. w tarczy z wciętymi bokami herb Man-nstorff po obu stronach liście w otoku napis:

\\\\MI·HV\\\\\\MT RAT \\\\ (ROMI·HV·VND BE·KV·MT RAT·1547).

Miedź, 1,81 g, 24,5 mm. Wykop XI, warstwa 1/2, nr inw. 1154/09. Prokisch 2009 poz. B.101/1, s. 394.

12. Niemcy. (ryc. 1l) Norymberga. Hans Ulrich Ho-rauff [Hörauf] (1663–1678), liczman.

Av. trzy korony i trzy lilie otaczające dookoła rozetę, w otoku napis: HANS·VLRICH·HÖRAVF RECH·PFEN·M.

Rv. jabłko królewskie zwieńczone krzyżem w polu trójlistnym z nałożonym trójkątem równobocznym, w otoku napis: GLUCK·BESCHER T·IST·VNGEWEHRT. Miedź, 1,91 g, 25,8 mm. Wykop XI, warstwa 1/2, nr inw. 201/10. Mitchiner nie zna tego typu.

Nieokreślone

13. Drobną monetą niezidentyfikowaną (ryc. 1m), miedź, 0,28 g, 13,6 mm. Wykop XI, warstwa 1 (zasyp), nr inw. 197/10.

14. Krążek wycięty z blachy (ryc. 1n), miedź, 1,99 g, 19,1 mm. Wykop IX, warstwa 1 (zasyp), nr inw. 67/09.

LITERATURA

Ariès P.
1989 *Człowiek i śmierć*, Warszawa.

Bahr-feldt E.
1906 *Die Münzen- und Medaillen-Sammlung in der Marienburg. Münzen und Medaillen der Könige von Preussen*, t. III, Danzig.

Friedensburg F.
1931 *Die schlesischen Münzen des Mittelalters*, Breslau.

Halačka I.
1987 *Mince zemi Koruny České 1526–1856*, t. 1, Kroměříž.

1988 *Mince zemi Koruny České 1526–1856*, t. 2, Kroměříž.

Huszár L.
1979 *Münzkatalog Ungarn von 1000 bis heute*, Budapest-München.

Illi M.
1992 *Wohin die Toten gingen – Begräbnis und Kirchhof in der vorindustriellen Stadt*, Zürich.

Kiersnowski R.
1988 *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa.

Kopicki W.
1997 *Polskie brakteaty guziczkowe 2. poł. XIII w. – 1. poł. XIV w. Próba interpretacji*, Warszawa.

Krüger J.
2005 *Rechenpfennige aus den Altstädten von Mecklenburg-Vorpommern*, [w:] *Archäologie unter dem Straßenpflaster. 15 Jahre Stadtkernarchäologie in Mecklenburg-Vorpommern*, H. Jöns, F. Lüth und H. Schäfer (red.), Schwerin, s. 481–483.

Książek K.
2010 *Monety z dawnego cmentarza przy kościele Salwatora we Wrocławiu: opóźniona depozycja monet w darach grobowych*, *Wiadomości Numizmatyczne*, R. LIV, z. 1, s. 7–71.

Mikołajczyk A.
1977 *Norymberskie i francuskie liczmany w Polsce*, *Biuletyn Numizmatyczny*, nr 10 (128), s. 181–185.

Mitchiner M.
1988 *Jetons, Medalets & Tokens. The Medieval Period and Nuremberg*, t. 1, London.

Paszkiewicz B.
2010 *Monety z kościoła św. Mikołaja w Gieczu*, Biblioteka Studiów Lednickich Fontes 4, Lednica.

2011 *Rynek w świetle zabytków kultury materialnej – Monety*, [w:] *Archeologia gliwickiego rynku*, M. Michnik, J. Piekalski (red.), Gliwice-Wrocław, s. 69–83.

Pinta V.
2005 *Pražké groše Karla IV. (1346–1378)*, Chomutov.

Prokisch B.
2009 *Die Raitpfennigprägung in den Österreichischen Erbländern*, *Veröffentlichungen des Institutes für Numismatik und Geldgeschichte*, t. 12, Wien.

Saurma-Jeltsch H.
1897 *Die Saurmasche Münzsammlung deutscher, schweizerischer und polnischer Gepräge von etwa dem Beginn der Groschenzeit bis zur Kipperperiode*, Berlin.

- Schön G.
2008 *Deutscher Münzkatalog 18. Jahrhundert 1700–1806*, 4 wyd., München.
- Szaivert E.
1991 *Münzkatalog Österreich von 1740 (Maria Theresia) – 1990*, Augsburg.
- Wnęk K.
2009 *Nieznany typ grosza z mennicy wrocławskiej*, Biuletyn Numizmatyczny, nr 3, s. 181–186.
- Wojcieszak M.
2012 *Nekropole średnowiecznego i wczesnonowożytnego Wrocławia*, (= *Wratislavia Antiqua*, t. 15), Wrocław.
- Żabiński Z.
1989 *Rozwój systemów pieniężnych w Europie zachodniej i północnej*, Wrocław.

Paweł Duma
Stacjonarne Studia Doktoranckie Nauk o Kulturze
Uniwersytet Wrocławski
ul. Szewska 48, 50–139 Wrocław
e-mail: duma10@wp.pl